

Siódemka

Gazetka Szkoły Podstawowej nr 7 im. A. Mickiewicza w Zamościu



PAMIĘTAMY!

80. rocznica wybuchu II wojny światowej

Nr 1/ IX 2019

PAMIĘTAMY!



"Powstańcy - Emilka, Kuba i tata" fot. Agata Brykner

80. ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

1 września 2019 r. obchodziliśmy 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Choć minęło już tak wiele lat, pamięć o tamtych tragicznych czasach i o bohaterskich czynach jest wciąż żywa.

Uczniowie klasy VIII A na zajęciach rozwijających kreatywność wspólnie przygotowali projekt gazetki, która została całkowicie poświęcona tej tematyce. Przedsięwzięcie to stało się również pretekstem do powtórzenia różnych form wypowiedzi pisemnych np. notatki, listu, pamiętnika, wywiadu czy opowiadania.

Innymi propozycjami realizacji projektu były wiersz albo praca plastyczna nawiązująca tematem do II wojny światowej. Każdy z uczniów sam dokonał wyboru, kierując się swoją wrażliwością, pomysłowością i kreatywnością.

Podczas pisania pamiętników młodzież musiała wykazać się szczególną empatią, próbując sobie wyobrazić, co czuli młodzi ludzie we wrześniu 1939 r.

Dziękuję moim Uczniom za zaangażowanie i otwartość na różne pomysły oraz za to, że historia Naszej Ojczyzny nie jest im obojętna.

Na zakończenie szczególnie podziękowania chciałabym złożyć Pani Agacie Brykner za udostępnienie zdjęć z rekonstrukcji powstania warszawskiego, w której wzięła udział cała rodzina Bryknerów: mama, tata, Emilka i Kuba.

Marta Słomianowska

KĄCIK POEZJI

Daria Kłapouchy

80. rocznica II wojny światowej.

II raz w ciągu 21 lat zostaliśmy zaatakowani.

Wiadomą sprawą była

Obrona naszych żołnierzy.

Jednak,

Niemcy okazali się silniejsi.

Ale po 6 latach walk, odzyskaliśmy wolność.

Świat przechodził bardzo ciężki okres.

Wielu ludzi zginęło w obozach zagłady

I nie tylko tam.

A jednak polscy żołnierze, nie poddali się okupantowi.

Te czasy nigdy nie mogą wrócić.

Odbudowaliśmy nasz kraj z ogromnych zniszczeń

Wysiłkiem wszystkich Polaków,

A pamięć o tym nigdy nie powinna zagaść.

NOTATKA HISTORYCZNA

ciekawostkihistoryczne.pl

II wojna światowa - największy w dziejach konflikt zbrojny trwający od 1939 do 1945 roku. W dzisiejszej literaturze naukowej za początek wojny powszechnie uznaje się inwazję III Rzeszy na Polskę 1 września 1939 roku. W tradycjach narodowych promowano jednak (i nadal się promuje) także inne cezury. W ZSRR, a następnie Rosji przyjęło się uważać, że II wojna światowa (tam nazywana "wielką wojną ojczyźnianą") rozpoczęła się od operacji Barbarossa - inwazji Hitlera na Związek Radziecki latem 1941 roku. Z kolei w państwach zachodnich decydującym momentem przez długi czas wydawał się dopiero atak III Rzeszy na Belgię i Francję. W Ameryce natomiast - przystąpienie tego kraju do wojny w następstwie nalotu na Pearl Harbor 7 grudnia 1941 roku.

Koniec wojny w Europie nastąpił w maju 1945 roku. Ceremonia kapitulacji III Rzeszy odbyła się dwukrotnie - najpierw przed przedstawicielami sił zachodnich, a następnie - wszystkich trzech sprzymierzonych mocarstw. Drugi z dokumentów podpisano 9 maja 1945 roku 16 minut po północy. W krajach Zachodu jako dzień zwycięstwa świętowano odtąd 8 maja. W bloku komunistycznym natomiast - 9 maja.

Łącznie straty i zniszczenia wojenne nie są możliwe do określenia. Zginęło nawet powyżej 80 milionów osób. Olbrzymie i niepowetowane szkody wojna przyniosła w Polsce. Liczbę ofiar śmiertelnych szacuje się na 6 do 7,5 milionów. Tylko z rąk niemieckich życie miało stracić pon-

ad 5 milionów obywateli przedwojennej II Rzeczypospolitej, w tym 1,5-1,7 miliona Polaków i około 3 milionów Żydów. Straty materialne w samej Warszawie szacowano na przeszło 45 miliardów dolarów.

Amelia Drzewicka

Przyczyny wybuchu II wojny światowej

Powstanie Warszawskie było następstwem tragicznych wydarzeń na terenie Polski związanych z II wojną światową. Głównymi przyczynami II wojny światowej było to, że Niemcy przegrali I wojnę światową, utworzono traktat Wersalski, który według Niemców poniżał ich, wzrosła niemiecka nienawiść do narodu Żydowskiego zamieszkującego głównie na terenach Polski. Rządowi niemieckiemu nie podobało się między innymi to, że w ich kraju wzrastała liczba komunistów. Ich ówczesny przywódca Adolf Hitler chciał jak najszybciej odbudować pozycję swojego kraju oraz dążył do rozszerzenia tak zwanej „przestrzeni życiowej” dla Niemców. Pakt Ribbentrop-Mołotow, który mówił o podziale wpływów w podbitej Europie pomiędzy Rosję Radziecką i Niemcy też nie był bez znaczenia.

Pierwsze lata wojny

Jesienią hitlerowcy rozpoczęli systematyczną zagładę polskiej ludności, szczególnie mieszkańców Warszawy, rozpoczynając od środowisk inteligenckich. Gestapo przeprowadzało liczne aresztowania inteligencji, na podstawie wcześniej przygotowanych list. Aresztowanych umieszczano w więzieniach, wysyłano do obozów koncentracyjnych i mordowano w licznych

egzekucjach m.in. w podwarszawskiej Puszczy Kampinoskiej. W Warszawie zaczęły tworzyć się podziemne struktury ruchu oporu. Polska jako państwo nie podpisała aktu kapitulacji wobec III Rzeszy. W październiku 1940 r. wydzielono znaczną część Śródmieścia tworząc otoczone murem getto, gdzie zgromadzono Żydów mieszkających w Warszawie oraz przywożonych z okolicznych miejscowości. Od 1942 r. nasila się akcja ulicznych łapanek, wywożenia ludzi do obozów koncentracyjnych i na roboty przymusowe do Rzeszy oraz licznych zabójstw. W wyniku tych działań gwałtownie spadała liczba mieszkańców Warszawy.

Magdalena Kowalewska

Obrona Westerplatte

Westerplatte to półwysep nad zatoką Gdańską. 1 września 1939 r. o godzinie 4. 45 niemiecki pancernik Schleswig-Holstein ostrzałem Westerplatte rozpoczął

II wojnę światową. Pierwsze atakowały wojska niemieckie. Hitlerowi zależało na jak najszybszym zdobyciu polskiej placówki. Niemcy zakładali, że zdobycie tego półwyspu zajmie im maksymalnie kilka godzin. Jednak okazało się, że zajęło im to aż 7 dni. Pomimo tego, że Niemcy byli silniejsi, Polacy odważnie i z wielkim zapalem bronili Westerplatte i gdyby nie zabrakło amunicji obrona trwałaby dłużej, tak wielka była determinacja Polaków. Jednak mjr Sucharski wydał rozkaz kapitulacji. Zdawał sobie sprawę, że sytuacja w kraju jest trudna, a dalsza walka przyniosłaby tylko więcej ofiar. Po wydaniu rozkazu kapitulacji, załoga zebrała się przy koszarach, a mjr Sucharski z dwoma żołnierzami poszedł do

Niemców. Gen. Friedrich Eberhardt, który był dowódcą wojsk niemieckich w uznaniu odwagi Polaków pozwolił polskiemu majorowi zachować szablę i przebrać się w galowy mundur.

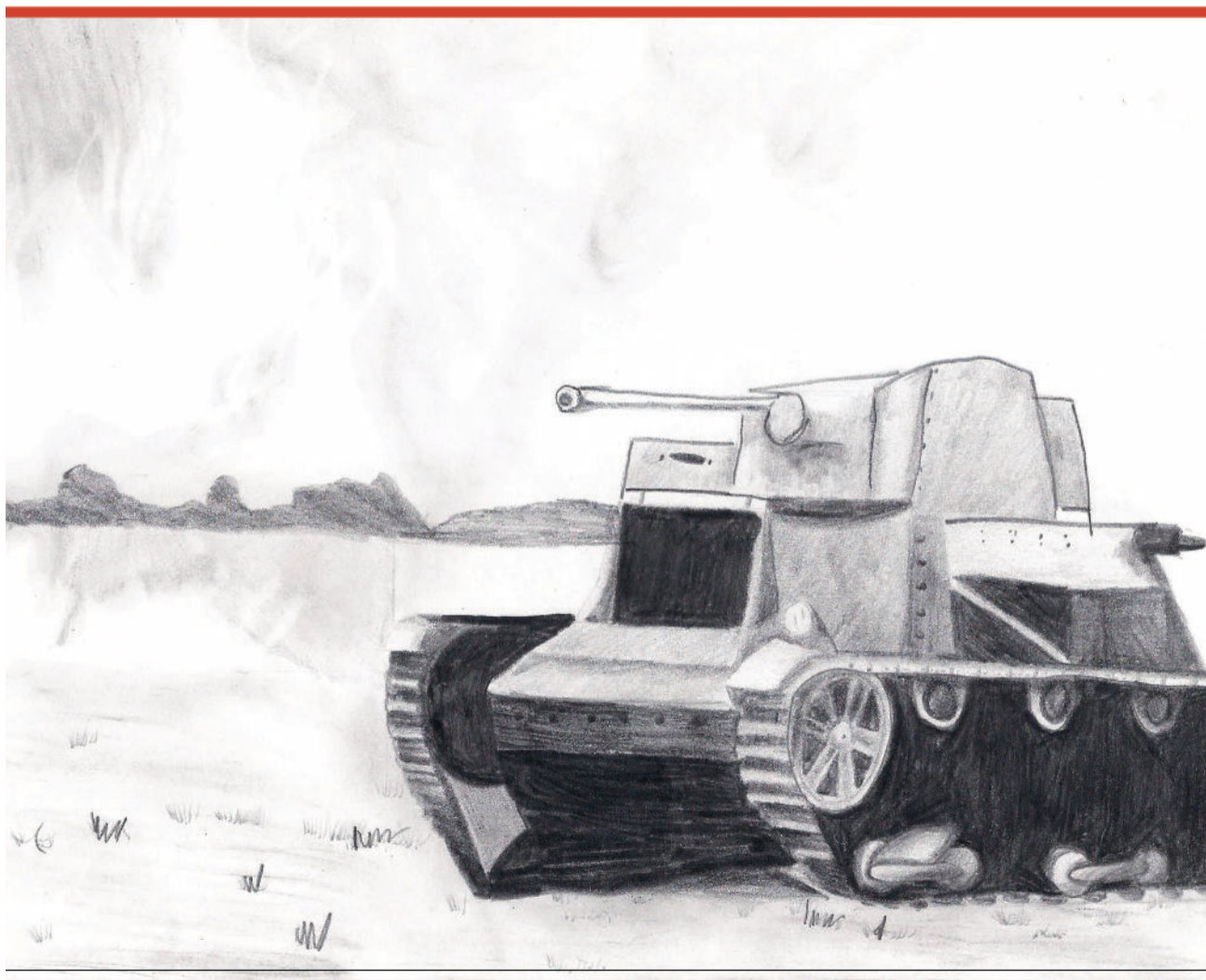
KARTKA Z PAMIĘTNIKA

Karolina Wójcik

Tczew, 01.09.1939r.

Dzisiejszy dzień rozpoczął się pod znakiem niepewności. Nie wiem, czy w ogóle go zakończę. Wcześniej rano obudził mnie bardzo przeraźliwy i głośny dźwięk. Czułam, jak mnie przeszywa. Huk się rozprzestrzeniał i miałam wrażenie, że przedziera się przez budynki. Choć było to bardzo głośne, po chwili zaczęłam słyszeć pojedyncze dźwięki. Były to rozpaczliwe krzyki. W nich było ukryte przerażenie i

rozpacz. Wyjrzałam przez okno, w oddali widziałam dym. A raczej piach, który tworzył taki efekt. Weszłam do kuchni, rodzice byli już na równych nogach. Mama była gotowa, żeby wziąć najważniejsze rzeczy i już nigdy tu nie wrócić. Po tym widoku uświadomiłam sobie, że to bomby. Już nie wsłuchiwałam się w głosy. Byłam coraz bardziej przerażona. Czułam żal i niepokój. Czemu to się stało? Hałasy ucichły. Tata poczekał jeszcze trochę, potem miał zamiar wyjść i zorientować się, co się stało i czy jest już bezpiecznie. Mama nie chciała go wypuścić. Tak samo jak i ja bała się o niego. Jednak ostatecznie wyszedł. Powiedział, że wróci jak najszybciej. Widziałam w jakim stanie była mama. Ledwo stała na nogach, a na rękach trzymała mojego małego braciszka. Czekałam, jak na wyrok, każda minuta zdawała być się godziną. Tato jednak nie nadchodził. Po około godzinie znowu usłyszałam głośny i przerażający dźwięk. Nie byłam niczego pewna, byłam bezsilna i



"7TP Czołg Polski używany w 1939 r." rys. Iza Mikulska

zrozpaczona. Nie miałam siły się ruszać. Do głowy przychodziły mi różne myśli, różne wersje wydarzeń, które mogły się wydarzyć. Czekałam w milczeniu, nie wiem nawet na co. Mijały godziny. Nie wiedziałyśmy, co robić. Dalej czekać czy może wyjść. Miałam wrażenie, że, gdy opuścimy dom, stanie się coś złego. Bałam się wszystkiego, co było na zewnątrz. Drzwi się otworzyły, zobaczyłam mojego tatę. Mojego najwspanialszego i jedyne tatę. Widać było, że ledwo stoi na nogach. Był wycieńczony, ale nie chciał tego po sobie pokazać. Gdy nas zobaczył, uśmiechnął się. Nigdy się tak mocno nie przytulaliśmy. Bardzo doceniłam to, że mam tak wspaniałą rodzinę. Poczułam, jak bardzo nie chciałabym jej stracić.

Tczew, 02.09.1939r.

Wczorajszy dzień był przerażający, ale to czego się dzisiaj dowiedziałam nie było lepsze. Wróć jeszcze do wczorajszego dnia. Okazało się, że to niemiecka eskadra jest za to wszystko odpowiedzialna. Mam o to wielki żal. To miasto, to cały mój świat. Kto zdecydował o jego zniszczeniu? Dziwię się, czemu zaatakowali Polskę, przecież nie wypowiedzieli nam wojny. Myślałam o tym bardzo długo i dalej nie znalazłam sensownej odpowiedzi. Dowiedziałam się też, skąd wziął się wczoraj hałas. Polscy i niemieccy żołnierze stoczyli ze sobą walkę na moście. Polacy się wycofali, a most został wysadzony. Jednak na tym się nie skończyło, walki trwały do końca dnia. Dziś czułam się dużo bezpieczniej niż wczoraj, dopóki nie wyszłam na ulicę. Budynki były zniszczone. Tylu ludzi straciło dom. Uświadomiłam sobie, że teraz ja mogłabym być na miejscu tych ludzi. To było okropne. Nie mogłam dalej iść, nie mogłam na to patrzeć. Tata się rozglądał, patrzył, czy ktoś nie potrzebuje pomo-

cy. Każdy potrzebował, choć nie tego samego rodzaju. Uczucia żalu i smutku przeplatały się ze szczęściem po wygranej. Jednak nie było ani jednego w pełni szczęśliwego człowieka. Gdy wróciłam do domu, cieszyłam się, że go mam. Myślałam o tym, co się stało. A przede wszystkim, dlaczego. Dlaczego padło na małe miasto, moje miasto. Tata domyślał się, że to z powodu linii kolejowej do Prus. Zadałam sobie jeszcze jedno bardzo ważne pytanie. Czy to było jednorazowa sytuacja, czy może jest wstępem do czegoś poważniejszego?

KORESPONDENCJA

Anna Łubkowska

Zamość, 01.09.2019 r.

Droga Zosiu!

Przepraszam, że tak długo się nie odzywałam, ale chciałam wykorzystać ostatnie dni wakacji. W dzisiejszym liście chciałabym opowiedzieć Ci o bardzo ważnych wydarzeniach z naszej historii, które stosunkowo nie działały się aż tak dawno, jak mogłoby nam się wydawać.

Dziś, 1 września, obchodzimy 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej, w której udział brali nasi przodkowie. Była to największa wojna w historii, trwająca prawie 6 lat. Polska znalazła się w ruinie przez III Rzeszę Niemiecką, ludzie byli masowo ze szczególnym okrucieństwem mordowani - wyrivano im paznokcie, dotkliwie bito, łamano kości, skazywano na śmierć głodową, dosłownie za nic, a następnie palono ich zmasakrowane zwłoki. Kiedy patrzę na te wydarzenia

przez pryzmat czasu, czuję ogromny żal i tracę wiarę w ludzi, bo nie wyobrażam sobie czynić takich rzeczy wobec drugiej osoby. Nasza ojczyzna jako jedyna, mimo około 20 razy mniejszej liczebności i słabego uzbrojenia, nie poddała się, ludzie wywoływali powstania, wyraźnie pokazywali swój sprzeciw, wieszali flagi Polski i niszczyli swastyki. Jeżeli zainteresuje Cię życie młodych patriotów w tamtym czasie polecam Ci książkę Aleksandra Kamińskiego pt. "Kamienie na Szaniec", która ukazuje to w niezwykle ujmujący, chwytający za serce sposób.

Mam nadzieję, że zainteresował Cię mój list, czułam, że muszę podzielić się z Tobą moimi odczuciami dotyczącymi tych wydarzeń, ponieważ, kiedy ja po raz pierwszy na lekcji historii oraz języka polskiego usłyszałam o działaniach hitlerowców, bardzo przejęłam się tą sytuacją i byłam pełna podziwu dla ludzi, którzy mimo tak srogich kar np. łapanek dalej walczyli o to, aby Polska była wolna i widniała na mapie.

Na dziś już muszę niestety kończyć, mam nadzieję, że pogłębisz swoją wiedzę w tym temacie.

Z pozdrowieniami

Ania



WYWIAD ZE ŚWIADKIEM HISTORII

Bartosz Dąbrowski

Mój Dziadek - Wielki Bohater

Mój dziadek, Jan Fusiarcz, urodził się w 1929r. Często zastanawiałem się, jak żył, będąc w moim wieku? Zapewne inaczej. Jego wspomnienia młodszych lat, nierozzerwalnie łączą się z wojną. Czasami zaczynał sam coś mówić, ale nie nalegałem, widziałem, jak wielki trud mu to sprawia. Opowiadania jego były szczątkowe. Zaczynał mówić, później przerywał, jakby chciał coś pominąć, przemilczeć. Często jego głos załamywał się, a oczy zalewały łzami. Wiedziałem, że jest mu bardzo ciężko mówić o tym, o czym może chciałby zapomnieć.

Przy ostatnim spotkaniu postanowiłem szczerze z nim porozmawiać. Zarówno ja, jak i moi rodzice, byliśmy zaskoczeni, jak mało do tej pory wiedzieliśmy o jego młodości.

Ja: Dziadku, czy mógłbyś odpowiedzieć na kilka moich pytań o czasy twojej młodości, wojnę, którą przeżyłeś, gdy byłeś mały?

Dziadek: To było bardzo dawno, nie wiem, czy będę wszystko dobrze pamiętał. Nie będą to miłe wspomnienia. Wojna, to nic dobrego - to ból, cierpienie i strach ludzi, którzy się o nią otarli.

Ja: Jak się Tobie żyło przed wybuchem wojny?

Dziadek: Bardzo miło wspominać ten okres. Razem z moimi rodzicami i rodzeństwem mieszkaliśmy w domu w Szczepieszynie. Miałem starszego brata - Władka i młodszą siostrę - Hankę. Dom był piętrowy, z łazienką, jak na tamte czasy - bardzo

ładny, duży i jasny. Zanim wybuchła wojna mój tato, twój pradziadek Józef z sąsiadem, Żydem, prowadzili duży warsztat. Mama, czyli prababcia Katarzyna pracowała w rzeźni. W naszym domu nie brakowało jedzenia i pieniędzy. Chodziłem do szkoły, miałem przyjaciół, bawiłem się na podwórku.

Ja: A czy pamiętasz wybuch wojny?

Dziadek: Tak. Nigdy nie zapomnę tego momentu. Miałem wtedy 10 lat. 1 września - to był piękny, słoneczny dzień. Hanka jeszcze spała. Ja wstałem, żeby iść do szkoły. Kiedy wszedłem do kuchni, mama siedziała zapłakana na taborecie. Gdy podszedłem, przytuliła mnie do siebie i powiedziała, że wybuchła wojna. Nie zdawałam sobie jeszcze wtedy sprawy z konsekwencji, jakie niesie ta wiadomość. Wszyscy bardzo się baliśmy. Mój starszy brat Władek kilka dni wcześniej wyjechał do Warszawy, od 1 września miał się uczyć w tamtejszej szkole. Przez pierwszy miesiąc nie mieliśmy ze sobą kontaktu. Tato, chociaż nie był wojskowym, poszedł do armii jak większość mężczyzn. Zginął jeszcze we wrześniu. Był dla nas bohaterem. Po jego śmierci dostaliśmy tylko jakąś krótką informację i nabazgrane odręczne wyrazy współczucia. Nad kominkiem przez całą wojnę wisiało jego zdjęcie. Zapamiętaliśmy go radosnego, kochającego, gdy po mszy w niedzielę szedł z nami do parku. Nigdy nie dowiedzieliśmy się, gdzie został pochowany, urządziliśmy mu taki symboliczny, pusty grób. Bardzo to wszystko przeżyliśmy. Mama najbardziej. Często wieczorami płakała, mało mówiła, przestała się uśmiechać.

Ja: Czy ludność cywilna była przygotowana do wybuchu wojny?

Dziadek: Nikt nie był przygotowany do wybuchu wojny. Dla wszystkich było to zaskoczenie. Wszyscy w panice zaczęli uciekać. Wrogowie atakowali, wszystko niszczyli. Podczas nalotów uciekaliśmy do lasu. Do domu wracaliśmy nocą, niektórzy nie mieli tyle szczęścia co my. Nasz dom ciągle jeszcze stał. Byliśmy o tyle w dobrej sytuacji, że mogliśmy się ogrzać, przespać, umyć. Podczas wojny nie było pracy, to i nie było środków do życia. Było bardzo trudno o żywność, wszystko było własnej produkcji. Jedzono pokrajane ziemniaki z wodą, sol i skwarkami a także kluski z mlekiem i pierogi z ciemnej mąki. Zamiast cukru używano sacharyny. Nie było również herbaty, dlatego zbierano kwiaty lipy. Jedzenie chowano w kamionkach i na strychach. Podczas okupacji nie wolno było mieć nawet zapalonego w domu światła, lamp naftowych. Ludzie zasłaniaли szczelnie okna po to, aby nie było go widać. Wieczorami kobiety przędły, potrafiły zrobić sweter, a nawet skarpetki. Umiały one także pofarbować zrobioną przez siebie odzież. Ludzie mieli wówczas niewiele ubrań, nosili te same przez bardzo długi okres. Właśnie w ten sposób każdy nie dawał się biedzie.

Ja: Co działo się dalej z Twoją rodziną?

Dziadek: Do Szczepieszyna weszli Niemcy. Niektóre mieszkania były oddawane Niemcom, a Polaków wyrzucano. Nas to na szczęście ominęło. Za to znalazł się Władek. Był w Warszawie, cały i zdrowy. Najpierw wysyłaliśmy sobie listy. Potem przyjechał na Boże Narodze-

nie i już został z nami.

Ja: A z czego żyliście?

Dziadek: Nie było to takie proste - brakowało wszystkiego, a do sklepu było bardzo daleko i trzeba było iść pieszo. Była skrajna bieda, ludzie pragnęli chleba. A na dodatek - Niemcy organizowali nagonki, łapali ludzi i wywozili do obozów koncentracyjnych.

Po śmierci ojca zostało nam trochę oszczędności, lecz nie starczyły na długo. Najpierw do pracy poszedł Wladek. Zatrudnił się w fabryce. Nie było go całymi dniami, harował, żeby utrzymać całą rodzinę. Potem, latem, mama zaczęła pomagać pani w sklepie a popołudniami sprzątała u jakiś Niemców. Ja musiałem opiekować się Hanką. Z jedzeniem ciągle był kłopot. Kto tylko mógł, brał od krewnych ze wsi. Nam kilka razy zimą zajrzał głód w oczy. Wladek robił co mógł, żeby zdobywać kartofle, bułki, czasem mleko i ser a zimą opał.

Gdy miałem 11 lat do naszego domu dokwaterowano jakąś rodzinę z Kielc. Nie pamiętam już, jak się ci państwo nazywali. Oni zajęli pokoje na górze, a my ograniczyliśmy się do parteru. Pomagaliśmy sobie nawzajem jak tylko mogliśmy. Teraz to sięwydaje niezwykle, ale wtedy, podczas wojny, ludzie byli dla siebie tacy życzliwi...

Ja: Dziadku a czy Ty byłeś w obozie?

Dziadek: Nie - mnie i wielu innym udało się uciec przed nagonką. Wiele godzin spędziliśmy w ukryciu w Kościele w Michalowie. Wtedy gospodyni księdza podała nam ukradkiem kilka kromek chleba i trochę mleka.

Ja: Czy pamiętasz Dziadku jakieś wydarzenia z czasów wojny, które wywarły na Tobie tragiczne wspom-

nienia?

Dziadek: Wszystkie wspomnienia z czasów wojny są tragiczne wnusiu. Do dziś pamiętam ten huk jak latały samoloty zrzucające bomby. Pamiętam jak z rodziną uciekaliśmy przed kulami i ukrywaliśmy się w piwnicy. Ludność nie mogła opuszczać swoich miejscowości bez specjalnych pozwoleń, nie można było zabijać zwierząt do jedzenia, groziło to karą śmierci.

Jednym z trudniejszych wspomnień była egzekucja trzech Polaków. Niemcy nakazali mieszkańcom Szczebrzeszyna zebrać się na placu za kościołem. Pobudowano szubienice i tych młodych mężczyzn powieszono. To był straszny widok. Niemcom zależało, żeby Polacy to widzieli i się bali.

Ja: Czy pamiętasz, dlaczego ich powieszono?

Dziadek: W czasie wojny ludzie ginęli bez przyczyny. Ci mężczyźni zostali zatrzymani, gdy nieśli dużą ilość żywności, a przecież w tym czasie na wszystko były kartki. Niemcy uznali, że to przemytnicy i za to ich stracono.

Ja: Jak wyglądała nauka podczas wojny?

Dziadek: Początkowo chodziłem do szkoły polskiej, a później do niemieckiej. Od września 1939r. rozpocząłem naukę w klasie pierwszej w Szkole Podstawowej w Szczebrzeszynie. Nauka ta trwała jednak tylko dwa tygodnie, gdyż Niemcy aresztowali naszego nauczyciela - Pana Pietrowicza i zamknięto szkołę. Niemcy zabrali podręczniki, niszczyli je i zabraniali nauczania. Początkowo ja i moi przyjaciele pozostawaliśmy w domu, pomagaliśmy w gospodarstwie rodzicom. Czasem Wladek, gdy wieczorem wrócił z

pracy, to brał mnie do stołu i coś opowiadał albo pokazywał w swoich starych podręcznikach. Dopiero w momencie, kiedy została otworzona niemiecka szkoła w Michalowie moja mama postanowiła, że będę tam uczęszczać. Nie była to szkoła obowiązkowa, a nauka odbywała się w języku niemieckim. Polskie dzieci miały zakaz kolegowania się z uczęszczającymi do tej szkoły dziećmi niemieckimi. Wbrew tym zakazom nawiązywały się jednak między dziećmi przyjaźnie, które trzeba było ukrywać. Pamiętam jedną z moich niemieckich koleżanek - Emmę Angerer.

Ja: Czy działała u was partyzantka?

Dziadek: Podobno tak, ale ja tam za dużo nie wiem. Bo nikt się nie obnosił z tym wtedy. I też za dużo w Szczebrzeszynie nie robili. Wtedy to każdy chłopak chciał walczyć z Niemcami, tylko nikt nie wiedział jak się do tego zabrać.

Ja: Mieliście jakiś kontakt ze światem? Wiedzieliście, jak toczą się losy wojny?

Dziadek: Tylko tyle, ile ludzie powiedzieli na rynku. A z tego całkiem dużo można było się dowiedzieć. Ot, cały kontakt ze światem.

Ja: Dziadku, a czy mieliście jakiś kontakt z Niemcami?

Niemcy wskazywali domy, do których kwaterowano niemieckich żołnierzy, przyjeżdżających czasem na krótki odpoczynek lub na inspekcje i kontrole. Nie można było wtedy odmówić. Sołtys przynosił nakaz i należało się podporządkować. Tak było też w przypadku mojej rodziny. Nasz dom był murowany, większy niż inne w Szczebrzeszynie, toteż oficerowie lub

żołnierze niemieccy często u nas kwaterowali. My musieliśmy się wówczas usunąć do małego pomieszczenia, bo nie było dla nas miejsca w naszym, własnym domu. Władek znał język niemiecki, więc mógł się z nimi porozumieć bezpośrednio, wiedział czego oni sobie życzyli i jak mamy się zachować, żeby nie narazić się na kłopoty.

Ja: Jak Niemcy traktowali Żydów?

Dziadek: Żydzi byli największą grupą ludności prześladowanej. Większość Polaków pomagała im. Ukrywali ich w piwnicach, dawali im żywność, choć wiedzieli, że za pomoc Żydom groziło wystrzelenie całej rodziny. Moja ciotka również, pomagała nie bacząc na konsekwencje tegoż czynu. W jej piwnicy dała schronienie rodzinie żydowskiej. Czasami pytałem jej kim są ci ludzie i czemu są w jej piwnicy, lecz nie potrafiła odpowiedzieć takiemu małemu chłopcu co tak naprawdę się dzieje i dlaczego ludność żydowska musi się ukrywać a my im pomagamy.

Ja: Czy pamiętasz żydowskich mieszkańców Szczepieszyna? Jaki los ich spotkał?

W Szczepieszynie przed wojną mieszkało wiele rodzin żydowskich. Tutejsi Żydzi zajmowali się głównie handlem, ale byli wśród nich także krawcy, szewcy, rzemieślnicy oraz budowniczowie. Ja najbardziej zapamiętałem rodzinę Lejba Szpery. Prowadzili oni sklep w kamienicy naprzeciwko kościoła. Często chodziłem tam z mamą, a właściciele chętnie częstowali dzieci cukierkami. Zostali wysiedleni jak wszyscy inni chyba w 1942 r.. Podobno ocalał jeden mieszkaniec tej kamienicy, mówiono, że po wojnie przyjechał, ale nie zatrzymał się na dłużej.

Ja: Mógłbyś mi opowiedzieć o Powstaniu Warszawskim?

Dziadek: Władek bardzo chciał brać udział w powstaniu. Trzymał nawet ukrytą strzelbę, taką myśliwską ojca, żeby jak wybuchnie móc iść bić Niemców. Ale w lipcu on i Hanka przeziębili się, bardzo kaszlali, oboje dostali zapalenia płuc. Zamiast na powstanie Władek ledwo żywy leżał w łóżku. Może i Bogu powinniśmy dziękować, bo w powstaniu różnie by mogło być. Kiedy Władek wyzdrowiał było już po powstaniu. Nie mógł sobie tego wybaczyć. Wiele lat później jeszcze wspominał z żalem, że go tam zabrakło...

Ja: A co stało się z Niemcami po wojnie?

Dziadek: Niemcy w bardzo krótkim czasie wyjechali. Nie pamiętam, żeby jakoś szczególnie przez długi czas przygotowywali się do wyjazdu. Tak jakby z dnia na dzień i już ich nie było. Zostały tylko ruiny...

Ja: Jak wyglądała odbudowa zniszczonego miasta?

Dziadek: Po wojnie wszędzie leżały gruzy, po domach pozostały tylko sterczące kominy, wszędzie ruiny, mało zabudowań a jak już były to tylko widać było fragment budynku. Do odbudowy było zaangażowane wojsko i ludność cywilna.

Ja: Dziadku a jak oceniasz dzisiejsze czasy?

Dziadek: Teraz wnusiu czasy są wspaniałe, możesz się uczyć, chodzić do kościoła, jeździć na wycieczki, przekraczać granice naszego kraju by poznawać cały świat. Pamiętaj wojna to straszny czas, nigdy nie należy dopuścić do tego, by taki czas wrócił. Bywa, że gdy słyszę odgłosy bomb lub karabinów w telewizji,

sceny z czasów wojny stają mi przed oczami.

Ja: Dziadku bardzo dziękuję, że mi to wszystko opowiedziałaś. Naprawdę jestem pod wrażeniem, że ty to wszystko przeżyłaś...

Dziadek: Nawet nie wiesz, jak się cieszę, że kogoś to jeszcze interesuje.

W sercu mojego dziadka zostało na zawsze wyryte uczucie nienawiści dla wojny. Na każde wspomnienie o tych chwilach widziałem, że jego wzrok tkwił w jakimś obrazie z tamtego czasu.

I tym razem zawsze wesoły staruszek posmutniał, spoważniał - widać, że wspomnienia do niego wracały. Mój dziadek jest jednym z wielu, którym wojna zabrała radość d z i e c i ń s t w a , s z c z ę s c i e młodości, oraz co najważniejsze, bliskich. Myślę, że przez tak krótki czas nie da się streścić całej historii wojennej, lecz cieszę się, że mogłem poznać historię, którą tworzyły zdarzenia, uczucia i przeżycia tak bliskiej mi osoby.

KĄCIK POEZJI

Magdalena Kowalewska

* * *

We wrześniu wiele było

Obaw o swoje życie lub bliskich

Jasne niebo było pełne samolotów

Na ziemi warczały czołgi i motory

A na wodzie rządziły okręty

NOTATKA HISTORYCZNA

Ciekawostkihistoryczne.pl

Bitwa nad Bzurą

Największa bitwa rozegrana podczas ofensywy niemieckiej trwała od 9 do 18 września. Historycy dzielą ją na trzy etapy: natarcie na Stryków (do 12 września), Łowicz (do 16 września) i odwrót, podczas którego Polacy zostali ostatecznie rozbici.

Armie "Poznań" i "Pomorze" w desperackim akcie zdołały na chwilę wyhamować hitlerowców, atakując ich z zaskoczenia. Luftwaffe nie zdołało zawczasu wykryć ruchów polskich wojsk, więc z początku wydawało się, że kontrofensywa ma szanse powodzenia. W ostatecznym rozrachunku straty po naszej stronie okazały się jednak bardzo dotkliwe - i znacznie większe od niemieckich. Zginęło około 15 tysięcy naszych rodaków, 50 tysięcy zostało rannych, a 100 tysięcy wziętych do niewoli. Po stronie przeciwnika śmierć poniosło około 7 tysięcy żołnierzy, a 4 tysiące wzięto do niewoli. Mimo to bitwę okrzyknięto sukcesem, ponieważ udało się na kilka dni zatrzymać postęp wroga, a także zniszczyć około 50 czołgów, 20 dział i 100 samochodów.

Oliwia Mnich

Bitwa pod Wizną 7-10 września 1939

Bitwa ta często określana jest mianem Polskich Termopil. Około 350 żołnierzy pod dowództwem kapitana Władysława Raginisa walczyło trzy dni pod przeciwko 42 tysięcy żołnierzy niemieckich wspartych czołgami, artylerią i lotnictwem. Kapitan Raginis oraz jego zastępca,



"Kuba jako Mały Powstaniec" fot. Agata Brykner

porucznik Stanisław Brykalski, złożyli przysięgę, że nie oddadzą żywi swoich pozycji.

7 września pod Wizną przybyły oddziały rozpoznawcze 10 Dywizji Pancerniej generała Nikolausa von Falkenhorsta. Natknął się na nie polski pluton konnych zwiadowców, który został rozbity. 8 września generał Heinz Guderian niezadowolony z postępów Grupy Armii Północ obawiał się, że Polacy wycofają się spod Warszawy i przegrupują za Bugiem. W tej sytuacji Guderian za-

proponował, by XIX Korpus uderzył w kierunku Brześcia, kierując się przez Wiznę. Jeszcze tego samego dnia korpus ruszył w kierunku tej miejscowości. Tymczasem niemieckie lotnictwo zbombardowało Kurpiki, Górę Strękową i Giełczyn. 10 Dywizja Pancerna zaatakowała Wiznę, Wierciszewo i Sieburczyn.

9 września korpus Guderiana dotarł do pozycji zajmowanych przez 10 Dywizję Pancerną. Tam dowódca XIX Korpusu przekonał się, że

niemieckie raporty o przełamaniu polskiej obrony są nieprawdziwe. Po dwugodzinnych przygotowaniach artyleryjskich do ataku na polskie pozycje ruszyła niemiecka piechota wsparta przez czołgi. Niestety polskie schrony nie zostały ukończone przed wybuchem wojny i nie posiadały wentylacji, na skutek dymu Polacy nie mogli prowadzić stamtąd ognia, więc wyniesiono broń do okopów. Podczas niemieckiego natarcia zginął porucznik Brykalski. Mimo niedostatku amunicji do dwóch karabinów przeciwpancernych, Polacy zniszczyli kilkanaście niemieckich czołgów. Jeszcze tego dnia napastnicy zmienili taktykę. Za pomocą czołgów przecinano komunikację pomiędzy polskimi schronami, a następnie okrążała i zdobywała je piechota. Mimo nowej taktyki Niemcom nie udało się do zmroku zdobyć wszystkich polskich stanowisk. Do niewoli poszło część polskich żołnierzy. 10 września o świcie ruszyło niemieckie natarcie, jako ostatni padł schron kapitana Raginisa znajdujący się na Górze Strękowej. Niemcy zagrozili kapitanowi, że jeżeli się nie podda, to polscy jeńcy zostaną rozstrzelani. Po godzinie namysłu kapitan Raginis rozkazał swoim żołnierzom opuścić schron, a sam dochowując przysięgi rozerwał się granatem. Heroiczna obrona pod Wizną zatrzymała na 2 dni niemiecki korpus Guderiana. W tym czasie powstała Armia Warszawa, w której skład weszły niedobitki wojsk polskich nadciągających z różnych stron do obrony stolicy. Dokładne straty Polaków nie są znane. Prawdopodobnie 40 żołnierzy dostało się do niewoli, a drugie tyle udało się wycofać. Mówi się, że pozostali obrońcy zginęli. Straty niemieckie są nieznane.

KARTKA Z PAMIĘTNIKA

Maksymilian Kostrubiec

1 września 1939

Wczoraj mama przygotowała mi mundurek. Jest wyprasowany, czysty i gotowy. Dziś mam iść już do szkoły. Ale od wczoraj wszędzie czuję niepokój. Obudził mnie tato. Wszyscy zebraliśmy się w kuchni i słuchaliśmy radia "Halo, halo! Tu Polskie Radio Warszawa! Nadajemy komunikat specjalny. Dziś rano o godzinie 4.45 wojska niemieckie przekroczyły granice Rzeczypospolitej". Było to już oficjalne powiadomienie społeczeństwa o rozpoczęciu wojny. Mówiło się o niej coraz więcej, zwłaszcza już od marca, kiedy kilkuletni sprzedawcy gazet przekrzykiwali się, by tylko kupić od nich gazetę: "Wojna na zachodzie! Wojna na wschodzie!" Teraz wojna jest tu i teraz. Nie wiedziałem, co to znaczy. Widziałem tylko przerażenie w oczach rodziców. Do szkoły już nie poszedłem, z wieloma kolegami już się nie spotkałem. A wakacje były takie fajne! Byłem na obozie, pomagałem cioci w polu. Nikt nie sądził, że to ostatnie, normalne wakacje. W radiu podano komunikat, że zajęć szkolnych nie będzie. Nie będzie szkoły, nie będzie tego wszystkiego, do czego przywykliśmy.

25 września 1939

A więc wojna. Nie mam czasu usiąść i pisać, bo wszystkie sprawy schodzą na plan dalszy. Całe życie musieliśmy przestawić na inne tory. Przez kilka pierwszych dni wydawało się, że wojna jest gdzieś

daleko poza naszym zasięgiem. Ale do nas dotarła. Rodzice są przerażeni, cały czas uspokajają mnie i siostrę.

Od kilku dni słychać huk wystrzałów i eksplozji. Co jakiś czas docierają do nas jakieś informacje. Na Grochowie w bombardowaniu zginęło 112 osób. Całe dnie są naloty na miasto. Czołgi wjeżdżają i niszczą co popadnie, ostrzały artylerii są tak silne, że wyjść można jedynie pod osłoną nocy. Mama mówiła, że mamy kłopot z żywnością. Słyszałem, jak rozmawiała z tatą o braku jedzenia. Do pracujących piekarni kolejki ustawiają się coraz dłuższe. Strach przed głodem jest bardzo silny

29 września 1939

Dziś wyszedłem z mamą do piekarni. Zamiast domów jest kupa gruzów. Jakies okna leżą na ulicy. Mama poganiała, mnie a ja nie wierzyłem w to, co widziałem. Nagle usłyszeliśmy strzały. Jakiś człowiek wepchnął nas do piwnicy. To starszy sąsiad zdążył nas uratować przed Niemcami. Mama cicho płakała. Siedzieliśmy tam kilka godzin. Potem, gdy się zrobiło cicho, mama odważyła się wyjść i szybko zaczęliśmy uciekać do domu. Wróciliśmy z niczym. Bez chleba. W domu nie było już gazu, bo Niemcy wysadzili gazownię. Mama mogła gotować tylko na kuchence spirytusowej. Brak wody. Niemcy wprowadzili godzinę policyjną i wiem tylko że po 19 jest jeszcze większy strach wyjść. Zauważyłem, że tato nie śpi po nocach. Siostra ciągle płacze. Mi samemu łzy lecą z oczu. Rodzice postanowili pakować się i uciekać do rodziny na Lubelszczyźnie.

OPOWIADANIE

Julia Wiater

Sen o Warszawie.

Tego dnia było czuć, że już bardzo blisko wakacji, lekcje były prowadzone luźniej niż przez cały rok. Akurat była lekcja historii, na której siedział nasz główny bohater tego powiadania, Damian. Nigdy nie przepadał za historią, strasznie nudziły go tematy o królach, wojnach czy po prostu rzeczach związanych z Polską w przeszłości.

To była ostatnia lekcja historii w roku szkolnym, Damian usiadł na końcu sali, czekał właśnie na dzwonek, który rozpocznie lekcje i po 3 minutach doczekał się go. Nauczycielka jak zwykle była w klasie punktualnie, zaczęła lekcje od sprawdzenia obecności, a potem przeszła do robienia lekcji. Zaczęła opowiadać, jak to było, kiedy na świecie trwała II wojna światowa. Damian od razu oparł się na ręce i zaczął przysypiać. W końcu zasnął z myślą, że obudzi go dzwonek oznaczający koniec lekcji.

Obudził go straszny huk. Otworzył szybko oczy, leżał na czymś innym niż ławka, była to brudna posadzka, strasznie śmierdziało siarką, a może czymś podobnym do niej. Postanowił się ruszyć i zobaczył przed sobą dziurę, przez którą było widać zniszczone budynki. Nie wiedział, co robić. Pomyślał sobie, że to wszystko to nadal sen i zaraz się obudzi w klasie, na pewno to tylko sen...

W tym momencie usłyszał rozdzierający huk, przeszły go ciarki. To jednak nie był sen. Postanowił wyrzucić przez dziurę, podszedł do niej i wychylił głowę. Zobaczył dym i ludzi biegnących w różne strony... wyglądali trochę, jakby przed czymś uciekali. Damian wychylił się bardziej i zobaczył czołg. Pomyślał, że znalazł się w swojej ulubionej grze, w której do walki używa się czołgów. Nie pasowało mu jednak kilka rzeczy... Dlaczego ludzie tak strasznie krzyczą? Dlaczego nie ma wpływu na to, co się dzieje?

W pewnym momencie stracił równowagę i wypadł przez wyłom w murze, ale nic mu się nie stało poważnego prócz małych zatarć. Wstał z ziemi. Nagle zapadła cisza... słyszał tylko delikatny wiatr w swoich uszach. Wszędzie unosiły się jakieś trociny... Wszystko dookoła było całkowicie zniszczone. Na chwilę zapomniał o tym, że to może być sen, postanowił przyjrzeć się wszystkiemu z trochę bliżej. Szedł, rozglądając się, ale nikogo nie

dostrzegł. Zaczął iść powoli w stronę, gdzie wcześniej widział biegnących ludzi. Potknął się o coś i zobaczył na dole... ciało... wyglądało na martwe, ponieważ było dużo krwi. Stał z przerażeniem w bezruchu, do chwili, kiedy usłyszał strzały i słowa:

- Chowaj się idioto, bo zginiesz!

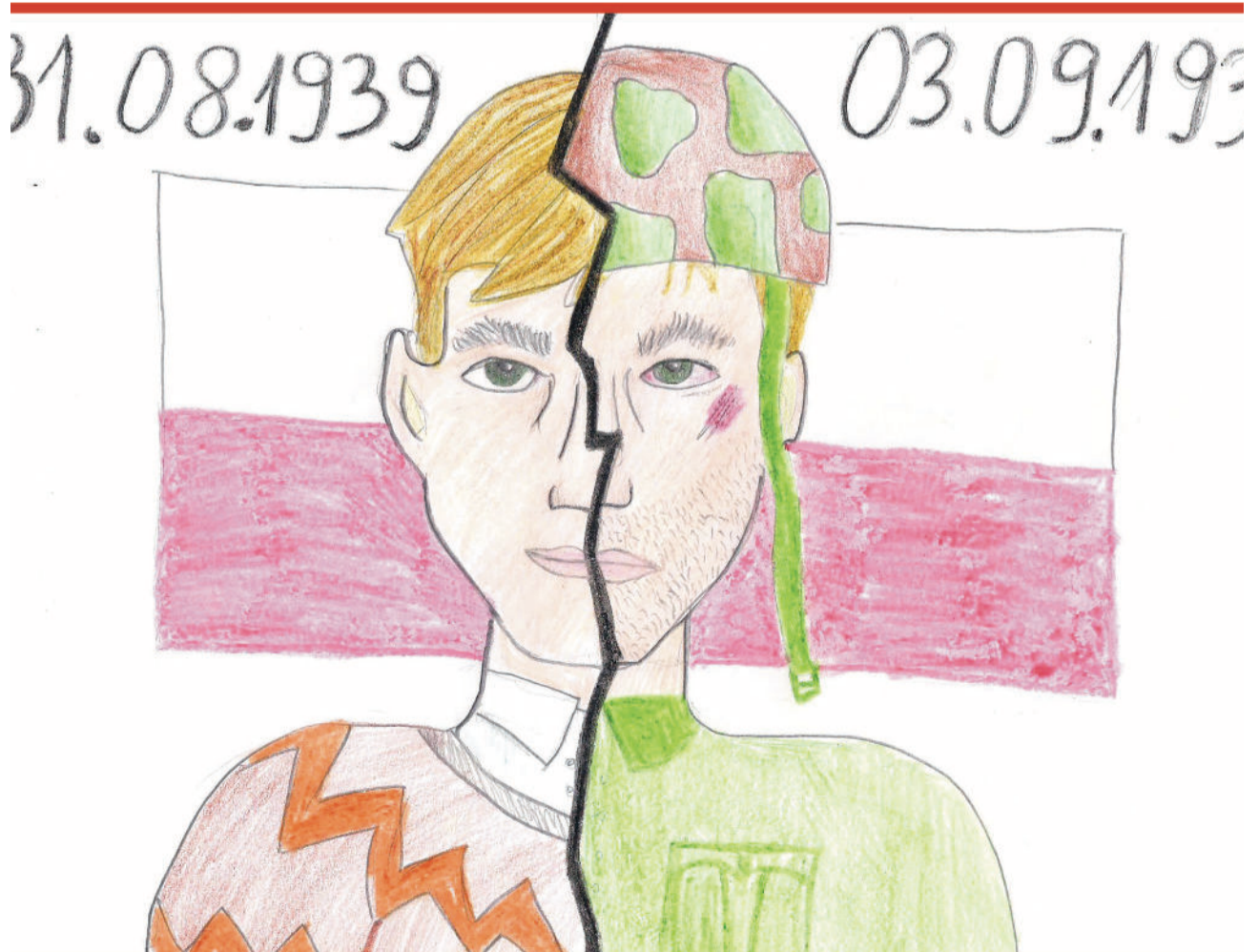
Ktoś pociągnął Damiana za rękaw i uciekł do najbliższego budynku. Chłopiec pobiegł za nim.

-G-gdzie ja jestem? Co tu się dzieje!?

- zapytał Damian z przerażeniem.

-Nie drzyj się, bo nas usłyszą. - powiedział nieznajomy, wkładając w pistolet pociski.

Damian przyjrzał mu się dyskretnie. Był to chłopak wyglądający na 16 lat, miał podarte ciuchy, był cały brudny, wychudzony i śmierdział siarką. Damian ciszej powtórzył swoje pytania.



"Wczoraj - chłopiec, dzisiaj - żołnierz" rys. Nikola Artymiak

-Jak możesz nie wiedzieć, co tu się dzieje? Skąd się urwałś, co? Dobra... w sumie i tak nie mamy czasu na wyjaśnienia, musimy stąd uciec, bo jeśli tu zostaniemy, umrzemy. Biegnij za mną.

Chłopak wstał i zaczął biec, Damian nie wiedział, co robić. Po chwili namysłu poszedł w ślady nowego znajomego. W kanonadzie wybuchów i strzałów dotarli do dużych metalowych drzwi. Chłopak otworzył je, a gdy obaj byli już bezpiecznie w środku, zamknął najszelniej, jak tylko mógł. Nieznajomy popatrzył na niego i powiedział dobitnie trzy słowa.

-To jest wojna.

-Wojna? - Damian właśnie zdał sobie sprawę, że o tym pojęciu nie wie zbyt wiele.

- Nie chcę wiedzieć, skąd się urwałś i kim jesteś, ale nie graj głupka.

-Ale... to wcale... - przerwał mu bardzo głośny i bliski huk.

-Zaczyna się... -odparł 16 -latek z lekkim przerażeniem.

Obaj usłyszeli głosy dwóch dorosłych mężczyzn.

- Hande hoch! Wyłazić i ręce na głowie!

Nie było warto się opierać, nie mieli żadnych szans. Wyszli, tak jak im kazano z podniesionymi rękami.

-Biedne chłopaczki, czeka was śmierć. - powiedział mężczyzna uzbrojony po zęby.

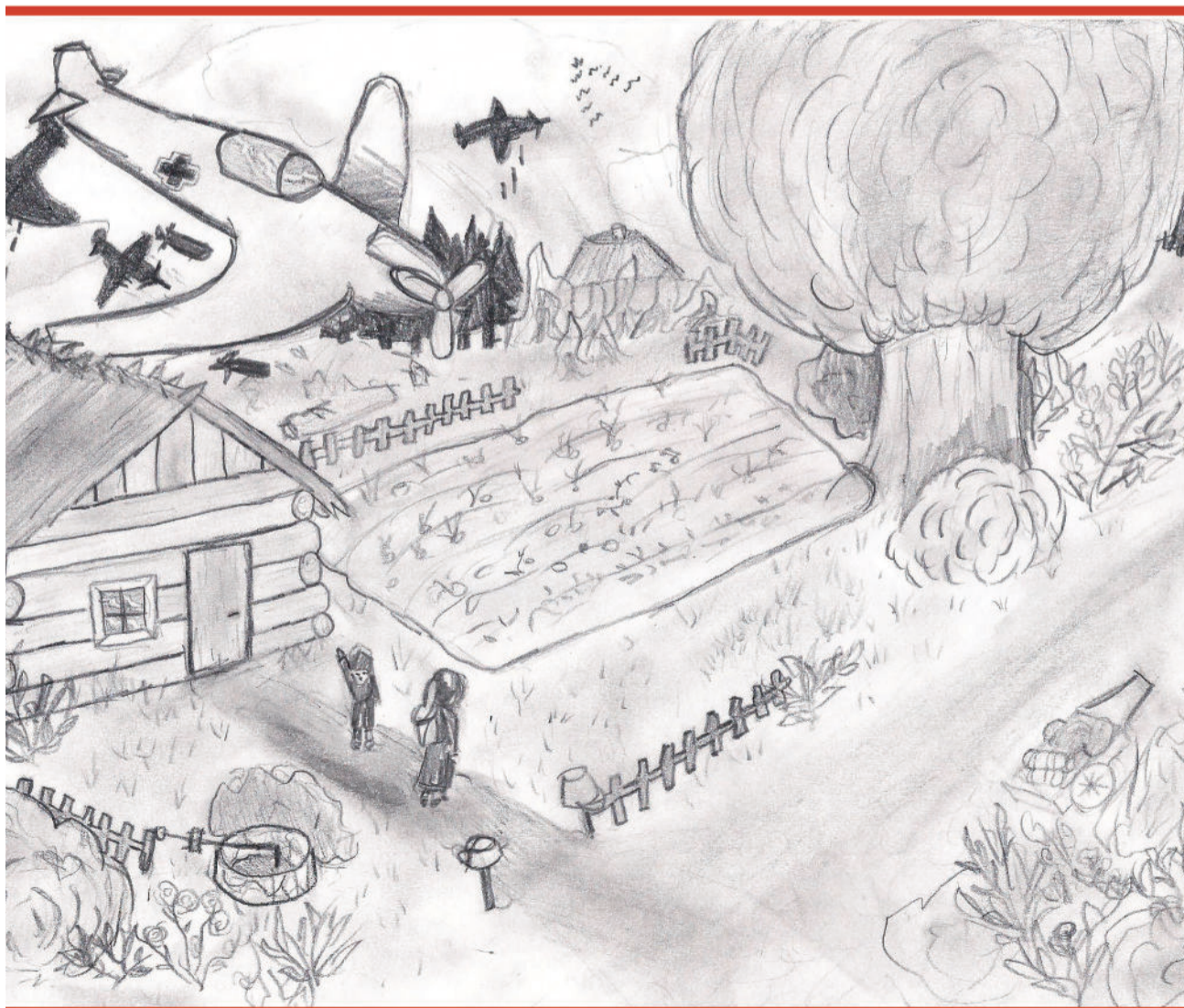
Jeden z nich przyłożył broń do głowy Damiana, a drugi do jego towarzysza. Damian nie podejrzewał, że tak to się skończy, przecież nawet

nie wie, o co tu w ogóle chodzi. Nagle rozległ się obok huk strzału. Nie chciał odwracać głowy w bok... bo wiedział, że zobaczy tam martwego chłopaka. Przerażony Damian zadawał sobie ciągle pytanie: dlaczego? Co zrobił? Przecież był niewinny. Ale jego rozmyślenia nie trwały długo, ponieważ znów usłyszał huk, w tle rozpoznał język niemiecki i śmiech mężczyzn... Upadł na ziemię, przez dłuższy czas nie wiedział, co się dzieje. Wkoło rozpętało się prawdziwe piekło: krzyki, strzały, wybuchy i znajomy głos, który co raz głośniejsze wołał jego imię...

Chłopiec obudził się, podniósł głowę, nad nim stała pochylona nauczycielka od historii i patrzyła na niego z lekką złością. Wtedy rozległ się dzwonek oznaczający koniec lekcji, nauczycielka wzięła głęboki wdech i odeszła od niego. A więc jednak był to tylko sen! Dzięki

Bogu!

Damian z trudem wracał do rzeczywistości, nie pamiętał za dużo z tego snu, jakieś urywki, uczucie zagubienia i przerażenia. Co to było za miasto? Co to byli za ludzie? Kim był ten chłopiec? Czemu ludzie ze sobą walczyli? Strasznie chciał dowiedzieć się czegoś więcej. Wstał z ławki i podszedł do nauczycielki, która już zbierała swoje rzeczy z biurka. Nieśmiałym głosem poprosił ją, żeby opowiedziała mu o powstaniu warszawskim, ale to już inna historia...



"Bombardowanie" rys. Louiza Harczuk

KARTKA Z PAMIĘTNIKA



"Radość powstańców" fot. Agata Brykner

KARTKA Z PAMIĘTNIKA

Kacper Janczak

Warszawa, 1 sierpnia, godzina 5:00.

Jest 5 rano. Nie mogę spać. Piszę ten

kolejny pamiętnik z nadzieją, że ktoś kiedyś to odczyta. Wcześniej przyszedł do mnie kolega. Mówił, że to już dziś jest godzina „W”. To dziś będziemy walczyć. O nas, o wolność, o Ojczyznę. Wszędzie wokół chodzą Niemcy. Nie mogę już na nich patrzeć. To już zaczyna być silniejsze ode mnie. Chwyciłem za broń z szafki, naładowałem ją i czekałem na godzinę „W”.

Warszawa, 1 sierpnia, godzina 16:45.

To już ten czas. Wszyscy Polacy siedzą jeszcze w domach z nadzieją, że powstanie zakończy się sukcesem. Nie wierzę! Właśnie Niemcy aresztowali mojego brata! Teraz nienawisć do Niemców mam większą niż kiedykolwiek! Chwyciłem za broń. Pozostało już tylko czekać na sygnał.

Warszawa, 2 sierpnia, godzina 15:02

Oni są chyba nie do pokonania! Zaczynam powoli już tracić siły. Aresztują lub mordują każdego, kto im się stawi. Zabunkrowałem się teraz w swojej sypialni. Bronię się przed Niemcami, jak mogę. Na szczęście żaden z nich nie zobaczył, że do nich strzelam. O nie! Słyszę kroki w moim domu! To chyba oni! Słyszę, że mówią coś po niemiecku! Zaczęli walić mi w drzwi. To chyba już mój koniec. Drzwi za długo nie wytrzymają. Stawili czołgi pod moim domem! Chyba zaraz umrę!

Warszawa, 3 sierpnia, godzina 3:43

Nie mam już siły. Jestem wyczerpany fizycznie i psychicznie. Nie wiem jakim cudem to wszystko przeżyłem, ale myślę, że to są moje ostatnie chwile. Nadal wierzę, że powstanie się powiedzie i młodsze pokolenia nie będą musiały znów przez to przechodzić. Jestem strasznie głodny. W szafkach pustka. Nic mi nie zostało. Chyba tylko czekać, aż umrę. Bardzo ciężko mi się oddycha. Czuję, że to już koniec.

KORESPONDENCJA

Kochana Paulo!

Julia Pawlasiuk

Zamość, 10.09.2019r.

Piszę do Ciebie ten list, ponieważ opowiadałaś mi ostatnio o swojej nowej szkole, o czym rozmawiacie, czym się zajmujecie. Postanowiłam więc powiedzieć Ci o paru

ciekawych rzeczach związanych z moją szkołą.

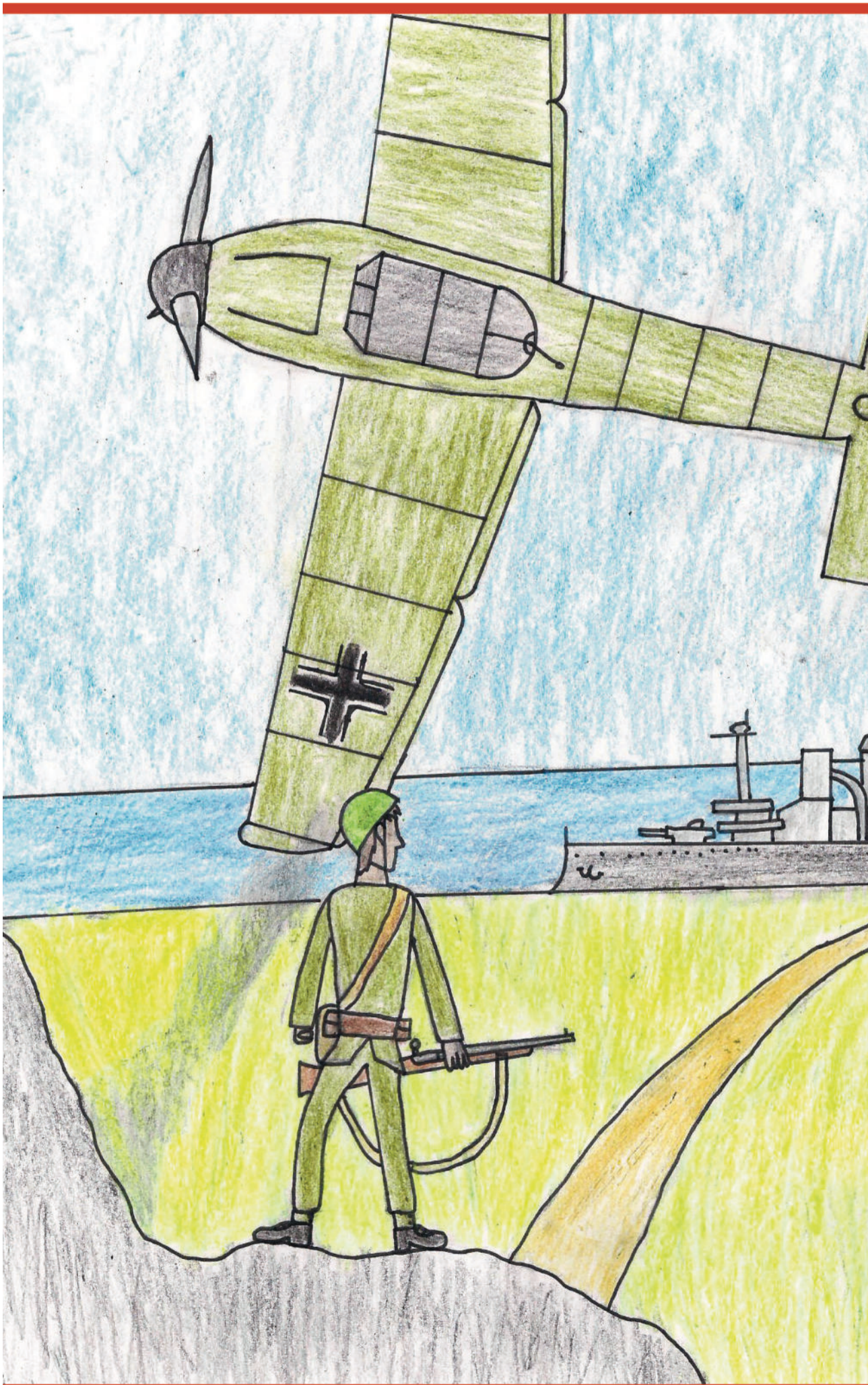
Na ostatnich lekcjach języka polskiego omawialiśmy temat II wojny światowej z powodu 80. rocznicy jej wybuchu. Dowiedziałam się kilku nowych dla mnie rzeczy np. to, że Hitler nakazał przeprowadzenie prowokacji granicznych, które miały dać mu pretekst do ataku na Polskę, aby miał czyste ręce, jeśli chodzi o pierwsze zaczepki i główne rozpoczęcie wojny.

Pani opowiadała nam również o dzieciach, które szczęśliwie miały wtedy rozpocząć nowy rok szkolny, lecz stała się ta wielka tragedia i wszystkie szkoły zamknięto. Myśląc o tym sama mam na ciele ciarki, nie wyobrażam sobie, jakby to miało być dzisiaj, jakbym miała w tym uczestniczyć. Jestem pełna podziwu dla wszystkich osób, które walczyły za Polskę, nie poddawały się, były ogromnie dzielne i silne. Moim zdaniem współcześni ludzie, niezbyt interesują się tym, co Polacy czuli, jak się bali, a mimo to starali się bronić Naszego kraju. Jest to z jednej strony przykre, że niektórzy Polacy nie chcą znać historii swojego kraju, historii swoich przodków. Powinniśmy się cieszyć tym, co mamy teraz i być dumni z Polaków walczących w czasie II wojny światowej.

Życzę Ci powodzenia w Twojej nowej szkole, dobrych stopni i wiele nowych znajomych. Czekam na Twoje kolejne listy. Pozdrawiam.

Twoja ulubiona kuzynka

Julka



"Obrona wybrzeża" rys. Jakub Brykner

KORRESPONDENCJA

Zamość, 07.09.2019

Hej Klara!

Co u Ciebie słyhać? U mnie bardzo dobrze, chociaż szkoda, że wakacje już się skończyły. Przepraszam, że tak długo do Ciebie nie pisałam, ale wyjechałam z rodzicami do cioci i nie miałam kiedy odpisać.

Nie wiem, czy pamiętasz, ale 1 września obchodziliśmy 80-tą rocznicę wybuchu II wojny światowej. Pani od języka polskiego na jednej z pierwszych lekcji zaczęła nam opowiadać i pokazywać filmy o II wojnie światowej. Najbardziej zainteresował mnie film o ludziach, którzy opowiadali o swoich przeżyciach z tamtego okresu. Nie mogłam sobie tego wyobrazić, jak bardzo musiało być to dla nich trudne. Musieli codziennie walczyć o swoje życie. Nie wiem, czy jakbym była na ich miejscu, dałabym sobie radę z takim strachem i przerażeniem. Tak bardzo zainteresowała mnie tematyka wybuchu II wojny światowej, że z wielką chęcią sama zagłębię się w ten temat.

Z niecierpliwością czekam na Twój list. Jestem ciekawa, czy w Twojej szkole też był poruszony temat 80-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Pozdrawiam

Oliwia

NOTATKA HISTORYCZNA

Amelia Drzewicka

Powstanie warszawskie

Po latach upokorzeń, prześladowań ze strony niemieckiego okupanta, masowych egzekucji i uwięzień mieszkańców stolicy, warszawiacy

rwali się do walki. Wyzwolenie stolicy miało być manifestem polskości, udokumentowaniem pięciu lat aktywnej pracy w konspiracji. Nie bez znaczenia pozostawał także element „wstrząśnięcia sumieniem świata”, o którym po powstaniu pisał gen. Leopold Okulicki, jeden z dowódców AK odpowiedzialnych za wybuch walk.

Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944r., a zakończyło się 3



"Kuba jako Mały Powstaniec" fot. Agata Brykner

października tego samego roku. Trwało stosunkowo krótko, porównując je z innymi bitwami oraz powstaniami. Było wystąpieniem zbrojnym Polskich oficerów przeciwko okupującemu Warszawę wojskom niemieckim, a politycznie przeciw ZSRR oraz podporządkowanym mu polskim komunistom. Powstanie zostało zorganizowane przez Armię Krajową (AK) w ramach akcji "Burza". Połączone zostało z ujawnieniem się i oficjalną działalnością najwyższych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Swoim maksymalnym zasięgiem objęła część lewobrzeżnych dzielnic teraźniejszej stolicy, niewielki obszar prawobrzeżnej Warszawy, a także Puszcę Kampinoską, Legionowo i okolice Marek. Dowództwo AK planowało samodzielnie wyzwolić stolicę jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej, licząc, że uda się w ten sposób wzmocnić międzynarodową pozycję rządu Rzeczypospolitej oraz powstrzymać Józefa Stalina przed sowietyzacją Polski. Po wybuchu powstania Armia Czerwona wstrzymała duże szeregi swoich oficerów na kierunku warszawskim, a radziecki dyktator stanowczo odmawiał udzielenia pomocy powstańcom, natomiast wsparcie udzielone przez USA i Wielką Brytanię miało niewielkie znaczenie i nie wpłynęło to na poprawę sytuacji w Warszawie. W tym czasie słabo uzbrojone oddziały powstańcze przez 63 dni prowadziły samotną walkę z przeważającymi siłami niemieckimi. W trakcie dwumiesięcznych walk straty wojsk polskich wyniosły ok. 16 tys. zabitych oraz zaginionych. Natomiast 20 tys. zostało rannych i 15 tys. wziętych do niewoli. W wyniku nalotów, ostrzałów artyleryjskich, ciężkich warunków bytowych oraz masakr urządzanych przez oddziały niemieckie zginęło ponad 150 tys. mieszkańców stolicy. Na skutek walk

powstańczych oraz systematycznego wyburzania miasta przez Niemców, uległa zniszczeniu większość zabudowy lewobrzeżnej Warszawy oraz setki cennych zabytków oraz obiektów o dużej wartości kulturalnej i duchowej. Powstanie Warszawskie uznawane jest za jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski.

Jakub Papuda

Powstanie Warszawskie

Fakty:

- Powstanie warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944r.
- Powstanie zakończyło się klęską Polski dnia 2 października 1944r.
- Powstaniem dowodził Tadeusz Bór Komorowski komendant główny AK.
- Powodem wybuchu tego powstania był zamiar przywrócenia dawnych granic Polski.
- Oddziały AK liczyły ok. 50 tysięcy żołnierzy.
- Powstanie trwało 63 dni.
- Powstanie warszawskie było wymierzone militarnie przeciw Niemcom, a politycznie przeciw ZSRR oraz podporządkowanym mu polskim komunistom.
- W przybliżeniu oblicza się je na od 16 do 18 tys. powstańców i ponad 150 tys. ludności cywilnej.
- Straty niemieckie w czasie walk w

Warszawie wyniosły około 16 tys. zabitych i zaginionych żołnierzy.

- Przy podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu walki w stolicy nie bez znaczenia były także działania propagandy sowieckiej. Pod koniec lipca na ulicach Warszawy zaczęły pojawiać się odezwy informujące o ucieczce Komendy Głównej AK i o przejściu dowództwa nad siłami zbrojnymi podziemia przez dowództwo Armii Ludowej. Z kolei oddana przez Sowietów Związkowi Patriotów Polskich radiostacja Kościuszkowska wzywała warszawiaków do natychmiastowego podjęcia walki. W tej sytuacji KG AK obawiała się, że komunistyczna dywersja może doprowadzić do niekontrolowanych i spontanicznych wystąpień zbrojnych przeciwko Niemcom, na czele których będą stawać komuniści.

Powstanie warszawskie uznawane jest za jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski. Ze względu na jego tragiczne skutki, w szczególności olbrzymie straty ludzkie i materialne, kwestia zasadności decyzji o rozpoczęciu zrywu pozostaje nadal przedmiotem debat i gorących polemik.

KARTKA Z PAMIĘTNIKA

Grzegorz Szadkowski

Piątek 1.09.1939

Dziś rano mama mnie zbudziła i powiedziała, abym poszedł do salonu. Kiedy zszedłem, zobaczyłem, że rodzice się strasznie się czymś przejmują.

Zapytałem, co się dzieje, a oni odpowiedzieli, że nie idę do szkoły, ponieważ wybuchła wojna. Na początku nie rozumiałem do końca, co to oznacza, zdenerwowałem się trochę całą sytuacją. Zapytałem się taty, czy mogę iść się zobaczyć z kolegami, na co się zgodził, ale miałem wrócić za 2 godz. Ucieszyłem się i wręcz wybiegłem z domu. Na początku nie widziałem aż tak dużych zmian, tylko ludzie byli bardziej nerwowi i pakowali się, aby udać się na emigrację. Doszedłem do mojego kolegi Maćka. Jednak jego rodzice nie pozwolili mu wyjść i powiedzieli, abym poszedł do domu. Kiedy wróciłem, zobaczyłem, że tato czyta jakiś list. Zapytałem co to, a on odpowiedział, że to wezwanie do wojska. Bardzo się tym zasmuciłem i próbowałem się z tym pogodzić. Rodzice próbowali mnie uspokoić, lecz nie udało się. Zapytałem się, czy mogę coś zrobić. Powiedzieli, żebym poszedł do drużyny harcerskiej i pomagał wojsku. Zgodziłem się. Po dwóch godzinach udałem się na miejsce spotkań harcerzy i poprosiłem, abym mógł dołączyć do drużyny. Powiedzieli mi, że jak najbardziej, bo potrzebują każdego. Po zbiórce wracałem prosto do domu i cały czas słyszałem, jak wszyscy mówią o wojnie i, że to koniec Polski. Nie chciałem tego słuchać, więc przyspieszyłem kroku. Doszedłem do domu i mama powiedziała, abym siadł w salonie i posłuchał audycji radiowej. Zgodziłem się, mimo że miałem już tego dosyć. Powiedzieli, że każdy, kto jest zdolny do walki, powinien wstąpić do wojska i bronić ojczyzny. Audycja się skończyła i poszedłem do pokoju spać, ale nie mogłem zasnąć przez jakieś 3 godz. Przez ten czas rozmyślałem, co będzie jutro, pojutrze, za tydzień, miesiąc.

Piątek 12.09.1939r.

Obudziłem się razem ze wschodem słońca, ponieważ słychać było głośne dudnienia. Zapytałem się mamy, co to. Odpowiedziała mi tylko, abym zszedł do piwnicy. Jak byliśmy w środku, powiedziała mi, że zaczęło się bombardowanie. Próbowaliśmy włączyć radio, ale bez skutków. Bombardowanie minęło i wyszedłem z piwnicy. Powiedziałem mamie, że idę zobaczyć, jak czuje się Maciek. Mama próbowała mnie powstrzymać, ale nie słuchałem, tylko biegłem przed siebie. Po drodze widziałem nieżywych i rozszarpanych przez bomby ludzi, ale wierzyłem, że mój przyjaciel przeżył. Niestety, jak stanąłem przed jego domem, zobaczyłem, że cały dom jest w ruinach i ręka Maćka wystaje spomiędzy desek i cegieł. Załamane się i nie chciało mi się już nic, jedyne co trzymało mnie przy życiu, to była rodzina. I tak szedłem do domu powolnym krokiem do czasu, kiedy zobaczyłem pierwszy oddział niemiecki. Nagle się odwróciłem i zacząłem biec do domu okrężną drogą, lecz gdzie bym nie poszedł, tam wszędzie byli niemieccy żołnierze. W oddali słyszałem strzały, odwróciło to uwagę Niemców i mogłem pójść do domu. Na miejscu mama powiedziała, że przyszło powiadomienie odnośnie mojego taty. Okazało się, że te strzały, które słyszałem, oddał mój tata. Po tych wiadomościach załamane się, jak nigdy dotąd i się rozplakałem. Nawet fakt, że żyję, nie mógł mnie pocieszyć. Chciałem wyjść na ulicę i pozabijać jak najwięcej Niemców, lecz mamie udało się tym razem mnie powstrzymać. Pod wieczór leżałem w swoim łóżku i rozmyślałem, co się ze mną stanie i czy w ogóle przeżyję wojnę.

KĄCIK POEZJI

Maja Tymecka

Żołnierska walka

Niewinną śmierć III Rzesza Polakom fundowała,

okrutną wojnę w koło zasiewała.

Na Warszawę bomba za bombą spadała,

lecz Polska Armia poddać się nie chciała.

Wszędzie przemoc i agresja,

w tamtych czasach na radość nie było miejsca.

Idąc przed siebie widywałeś zwłoki,

Dusze niewinnych ofiar odpływały w obłoki.

Warszawa stała w ruinie,

każdy był pewien, że tragicznie zginie.

Gdy już kończyła się nadzieja,

nagle los został odmieniony-Niemcy skapitulowały.

Patrząc na to obecnie przy mocnym wietrze,

czuję podziw i szacunek, bo dzięki walecznym Polakom, ukazał się dla Ojczyzny ratunek...

KORRESPONDENCJA

Monika Sokołowska

Zamość, 19.09.2019 r.

Kochana Karolino!

Dziękuję Ci za Twój ostatni list. Bardzo ucieszyła mnie wiadomość, że świetnie radzisz sobie w nowej szkole.

Jak pewnie dobrze wiesz, niedawno obchodziliśmy 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej. W szkole na języku polskim przerabialiśmy ten temat i chciałabym z Tobą o tym porozmawiać.

Ciężko jest mi uwierzyć, że te rzeczy działy się naprawdę. Gdy pani nam opowiadała o tych tragicznych zdarzeniach, miałam wrażenie jakby mówiła nam o jakichś nierealnych wydarzeniach. Jestem naprawdę dumna z Polaków. To jak bohatersko walczyli do ostatniej kropli krwi, ryzykując życiem, zapiera dech w piersiach. Wiele ludzi straciło życie, bliskich, dom tylko dlatego, że byli Polakami. Nawet nie potrafię sobie wyobrazić, jakie to uczucie. Ta ciągła niepewność czy dożyjesz następnego dnia, czy nie. A mimo to Polacy zostali niepokonani.

Każdy powinien wiedzieć o przeszłości, aby nie popełnić tych samych błędów. Powinniśmy doceniać to, że żyjemy w wolnym kraju i mamy możliwość rozwijania się oraz uczęszczania do szkoły, co kiedyś dla młodych, ambitnych ludzi było tylko marzeniem. Jednak w tej sytuacji Polacy również pokazali swą siłę i



"Józef Stalin - przywódca ZSRR" rys. Sandra Lis

umiejętność jednoczenia się, ponieważ nauczyciele w tamtych czasach organizowali nielegalne tajne nauczanie.

Na tym kończę mój list. Mam nadzieję, że niedługo się zobaczymy. Koniecznie daj mi znać, co o tym sądzisz.

Pozdrawiam.

Twoja przyjaciółka Monika

KARTKA Z PAMIĘTNIKA



Mateusz Krawiec

1 września 1939r.

Dzisiejszy dzień był najstraszniejszym momentem mojego życia! Rano w radiu słyszałem jakieś pogłoski o napadzie na naszą Ojczyznę, poczułem lekki niepokój. Pamiętam, jak mama mnie uspokajała, że to kolejna plotka, którą ktoś wymyślił. Ale kiedy szedłem do szkoły, całe miasto był czymś poruszone. Nawet nie przyszło mi do głowy, że poranne wieści z radia mają z tym coś wspólnego. W szkole wszyscy byli bardzo zmartwieni. Nauczyciele kazali nam wracać do domu i teraz już wiedziałem, że te informacje z rana to nie były pogłoski. Niemcy wkroczyli do Polski, zaczęła się wojna.

9 września 1939r.

Dzień zaczął się strasznie, od kilku dni w radiu mówili tylko o wojnie. Nagle usłyszałem okropny warkot nadlatujących samolotów, a potem za oknem rozległy się rozdzierające wybuchy bomb. Miałem wrażenie, że to koniec świata. Byłem przerażony. Przeżyliśmy. Kiedy wszystko ucichło, tato wyszedł sprawdzić, co się dzieje w mieście. Po jego powrocie podsłuchałem, jak mówi mamie, że niektórzy moi koledzy zginęli w trakcie bombardowania. Kiedy dowiedziałem się o tym, rozplakałem się. Cały czas boję się, że mnie też to spotka. Noc nie przyniosła spokoju. Słysząc było strzały, bomby, krzyki ludzi. Ale najgorsze miało się dopiero zacząć...

Martyna Kilian

1 września 1939

Zaatakowali nas! Zaczęło się bombardowanie mojej kochanej Warszawy. Nie wiem, co mam począć ze swoim życiem. Mojego męża i starszego syna zabrali do wojska, by walczyli o naszą Ojczyznę. Zostałam sama wraz z dwojgiem małych dzieci. Nie mam pojęcia, co mam robić, boję się, że zabiją mnie i moje dzieci ci nazistowscy zbrodniarze. Musimy zabrać pożywienie, wodę, jakiś bagaż i uciekać! Sama już nie wiem... Może się ukryć? Ale czy to pomoże, czy i tak nas nie znajdą? Boję się!

10 września 1939

Dziś z rana ukradkiem poszłam do sklepu, żeby zrobić zapasy żywnościowe. I nagle usłyszałam krzyk i płacz. Zobaczyłam żołnierza krzyczącego do grupki ludzi "Schnell!" "Schnell!". Spozregłam w niej moją koleżankę i jej rodzinę. Po chwili rozległy się strzały... Był to przerażający widok. Zostali zabici, ponieważ byli żydowskiego pochodzenia. Boję się, że taki sam los spotka mnie i moje córki. W Warszawie wszędzie już tylko ruiny, czuję rozpacz, ból, nostalgię za moim rodzinnym zniszczonym miastem.

24 września 1939

Moi bliscy nie żyją! Ktoś musiał ujawnić, że jesteśmy Żydami. Na moich oczach Niemiec zabił całą moją rodzinę, jedynie mnie i moich córkom udało się zbiec, szukają nas, nie mamy gdzie się podziać.

28 września 1939

Uratowali nas! Polska porządna rodzina, która widziała cało to zdarzenie, zaoferowała nam pomoc. Ukryli nas na strychu. Warszawa skapitulowała... Boję się nie wiem czy sobie poradzę, ale się nie poddam, będę walczyć za Polskę, nawet gdybym musiała umrzeć, chcę by kolejne pokolenia nie musiały żyć w takich czasach jak ja i żeby mieszkali w wolnej i niepodległej POLSCE.



Barbara Małysz

1 września 1939 r.

Tyle uczuć się we mnie kotłuje. Nie wiem do końca, jak się zachować. To wszystko mnie po prostu przerasta. To miało być tylko rozpoczęcie roku szkolnego. Czemu ta głupia III Rzesza musiała to zrobić?! Czemu oni nas zaatakowali?! Przyznam, że od jakiegoś czasu słyszałam, jak ludzie gadają, że trzeba się ich bać, bo pewnie coś planują. Ale nie myślałam o tym, że zrobią coś takiego, nawet nie wypowiadając wojny! I do tego w pierwszy dzień szkoły! Bardzo się boję o to, ile wojna będzie trwała. Ale mam nadzieję, że nie dotrze do Zamościa. To przecież drugi koniec Polski, a Francja i Anglia na pewno nam pomogą.

9 września 1939r.

Boję się tak, bardzo się boję. Niemcy dodarli do Zamościa. Na moich oczach samolot zrzucił bombę na mój dom. Cały się rozpadł... a z nim wszystko, co było dla mnie ważne, w

tym cała moja rodzina. Tak cholernie się boje. Nic mi już nie zostało mogę tylko wstąpić do wojska i walczyć. Mam już to gdzieś, czy zginę i tak cała moja rodzina nie żyje i większość moich znajomych.

11 września 1939 r.

Zrobiłam to. Zgłosiłam się do wojska jako ochotniczka i, choć jestem dość młoda, przyjęli mnie. Jutro jadę wspierać innych Polaków na polu bitwy. Wreszcie będę mogła się odplacić III Rzeszy za to, co zrobiła mi i innym, którzy nie mieli tyle siły, by iść do wojska. Nie obchodzi mnie, czy zginę. Przynajmniej nie będzie to śmierć na marne.

NOTATKA HISTORYCZNA

eszkola.pl

Rola Polaków i ich wkład w zwycięstwo Aliantów podczas II wojny światowej jest ogromna. Polacy walczyli na wszystkich frontach wojny, od samego jej początku i aż do ostatniego dnia. Stąd też konieczność nakreślenia szerokiej perspektywy roli Polski w koalicji antyhitlerowskiej.

II wojna światowa rozpoczęła się agresją hitlerowską na Polskę 1 września 1939 roku. Polska armia stawiała opór przeciwnikowi w trakcie trwającej 34 dni kampanii, mimo że od 17 września 1939 roku i agresji ZSRR była zmuszona walczyć na dwa fronty. W pamięci zbiorowej zapisały się zwłaszcza bohaterskie epizody obrony **Wizny, Westerplatte, Warszawy, bitwy nad Bzurą i Kock-**

iem. Klęska w walce nie oznaczała jednak zniszczenia polskich sił zbrojnych. Już w roku 1939 rozpoczęło się odtwarzanie polskich sił zbrojnych na terytorium Francji. Przed jej upadkiem pierwsze polskie oddziały (**Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich**) zdążyły wziąć udział w walkach w Norwegii i boju **o Narwik (1940)**. Po klęsce Francji ocalałe siły polskie rozpoczęły kolejny raz formowanie na terytorium Wielkiej Brytanii. W czasie Bitwy

o Anglię wyróżniły się polskie **dywizjony lotnicze 303 i 302**, później zaś w trwających do 1945 roku **nalotach bombowych na Niemcy** dywizjony bombowców. Polskie siły zostały użyte również w kampanii afrykańskiej, gdzie w roku 1942 Samodzielna Brygada Strzelców Podkarpackich walczyła w obronie Tobruku.

W roku 1941 doszło do zawarcia porozumienia pomiędzy rządem polskim i ZSRR (**układ Sikorski-Majski**). W myśl jego postanowień rozpoczęło się formowanie **armii polskiej w ZSRR**, na czele której stanął Władysław Anders. Ponieważ armia ta składała się głównie z jeńców wojennych niechętnych ZSRR, w wyniku potajemnych ustaleń mocarstw siły Andersa zostały przerzucone przez Iran do Palestyny. Później zostały użyte w kampanii włoskiej, w roku 1944 walcząc **pod Monte Cassino**, potem zaś wyzwalając m.in. Bolonię.

Liczba Polaków przebywających w ZSRR pozwoliła tymczasem na formowanie kolejnych polskich sił, tym razem dowodzonych przez osoby przychylnie komunistom. W ten sposób uformowano **1. i 2. Armie Wojska Polskiego (w ZSRR)**. Debiutem bojowym była krwawa bitwa **pod Lenino (1943)**, później zaś polskie oddziały pod dowództwem

Zygmunta Berlinga uczestniczyły w wyzwolaniu Polski, tocząc krwawe boje na Pomorzu, Wielkopolsce i wreszcie w Berlinie. W tym czasie PSZ na Zachodzie brały udział w walkach we Francji, uczestnicząc w zamykaniu kotła pod Falaise, później zaś 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa brała udział w nieudanej operacji Market-Garden (lądowanie skoczków w Holandii). Polskie siły toczyły też aż do 1945 roku walki na Atlantyku, **gdzie polskie okręty** chroniły konwoje. Polski okręt wojenny "Błyskawica" uczestniczył w wielkim polowaniu i zatopieniu pancernika "Bismarck".

Należy również pamiętać o roli **polskiego podziemia zbrojnego** w kraju. Od roku 1939 w Polsce działały różne organizacje zbrojne, podejmujące zbrojną walkę z okupantem. Reprezentowały różne opcje polityczne i cały wachlarz działań mających na celu walkę z wrogiem. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć Armię Krajową (AK), Bataliony Chłopskie, Gwardię Ludową, Narodowe Siły Zbrojne. Prowadziły one walkę z niemieckim i sowieckim okupantem aż do ostatnich dni II wojny światowej. Najbardziej spektakularnym wydarzeniem w historii polskiego ruchu oporu jest **niewątpliwie powstanie warszawskie**, wywołane 1 sierpnia 1944 roku. Warto jednak pamiętać m.in. o roli, jaką miał polski wywiad w odkryciu tajemnic niemieckich "tajnych broni", rakiet V-1 i V-2. Podobnie wielkie znaczenie miało przełamanie przez polskich kryptologów kodu niemieckiej maszyny szyfrującej "Enigma".